

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok IX | ŁÓDŹ PONIEDZIAŁEK, 9 LUTEGO 1931 R. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 40

Mord w dyrekcji kolejowej w Berlinie

B. kasjer zastrzelił dyrektora wydziału budowlanego, poczem popełnił samobójstwo

 Berlin, 9 lutego.
(Telegram własny)

Do gmachu dyrekcji kolejowej przybył wczoraj b. pomocnik kasjera biletowego Wilhelm Freese, który poprosił o rozmowę z dyrektorem wydziału budowlanego Adolfem Zanderem. Po krótkiej rozmowie Freese wyciągnął z kieszeni rewolwer i oddał kilka strzałów do dyrektora Zaudera, raniąc go ciężko.

Po dokonaniu tego krwawego czynu Freese oddał do siebie dwa śmiertelne strzały. Kasjer biletowy był od 10 lat na emeryturze i kilkakrotnie prosił o podwyższenie mu jego stawki emerytalnej.

Prośby jego nie skutkowały, przybył więc do dyrekcji celem osobistej interwencji.

Niewytłumaczonym jest jednak fakt dlaczego Freese strzelał do dyrektora

wydziału budowlanego, który absolutnie nie miał wpływu na załatwienie jego prośby. Mord ten i samobójstwo wywołało wielkie wrażenie wśród sfer urzędniczych.

Krwawa strzelanina nad granicą sowiecką

Żołnierze sowieccy zaatakowali uciekinierów, którzy przedostali się do Polski. 9 osób zabitych

Wilno, 9 lutego.

Do Wilna nadeszły wczoraj wiadomości o krwawych zajściach na pograniczu sowieckim. Onegdaj wieczorem grupa obywateli sowieckich usiłowała nielegalnie przedostać się na polską stronę. W rejonie Dryssy, w pobliżu wsi Walków spostrzegła ich sowiecka

straż graniczna.

Żołnierze kazali im się zatrzymać. Uciekinierzy nie usłuchali wezwania i puścili się biegiem w kierunku znajdujących się w dość bliskiej odległości polskich posterunków granicznych. Strażnicy sowieccy sięgnęli po rewolwery.

Dali oni w kierunku zbiegów kilkanaście strzałów. Kilku z pośród uciekinierów odpowiedziało im również strzałami.

Wywiązała się zacięta walka, która trwała dość długo.

9 osób, w tym pop i jakaś młoda niewiasta, zostało zabitych.

Czterem osobom udało się przedostać na stronę polską. Opowiedzieli one posterunkowi KOP-u o krwawych wydarzeniach.

Wszystkich, którzy przekroczyli nielegalnie naszą granicę narazie przytrzymało do wyjaśnienia całej sprawy.

Wojsko uśmierzy rozruchy na Maderze

Paryż, 9 lutego.

W związku z zaprowadzeniem przez rząd portugalski monopolu zbożowego i mącznego wybuchły przed kilku dniami krwawe rozruchy na Maderze.

W dniu wczorajszym wyruszył z Lizbony do Funchal jeden krążownik z pułkiem wojska i wielu karabinami maszynowymi celem stłumienia rozruchów.

Nowy spisek w Rosji sowieckiej

Kowno, 9 lutego.

Władze sowieckie wpadły na ślad nowego sprzysiężenia. W związku z tem osadzono w więzieniach wielką ilość podejrzanych osób.

Konferencja Marsz. Piłsudskiego z wybitnymi politykami Francji?

Sodejzowane informacje źródeł niemieckich

Berlin, 9 lutego.

W tutejszych kołach politycznych żywo komentowana jest wiadomość, pochodząca rzekomo z Londynu, jakoby Marsz. Piłsudski prowadził miał w czasie swego pobytu na Maderze rozmowy

z wybitnymi politykami francuskimi na temat aktualnych zagadnień polityki zagranicznej.

W czasie tych rozmów m. in. omawiana być miała rzekomo sprawa ewentualnej rewizji granicy polsko-niemieckiej (?) przy neutralnym zachowaniu się Niemiec w razie ewentualnej wojny polsko bolszewickiej (?).

Nie należy chyba dodawać, że cała ta wiadomość wygląda bardzo podejrzanie, z uwagi choćby na źródło z jakiego ona pochodzi.

Bójka na zabawie

Zbił, bo nie chciała tańczyć

Wczoraj wieczorem w sali Helenowa odbywała się zabawa taneczna.

Około godz. 12 w nocy do siedzącej przy stoliku Heleny Kazmierczak zwrócił się jakiś młodzieniec zapraszając ją do tańca.

Dziewczyna mu odmówiła. Młodzieniec po raz drugi powtórzył swą prośbę, a gdy i tym razem spotkał się z odmową, rzucił się na niewiastę i dotkliwie ją poturbował.

Handel niewolnikami w Palestynie

Arabowie sprzedają masowo swoje dzieci

 Jerozolima, 9 lutego.
(Telegram własny).

W kilku dziennikach ukazały się dziś listy otwarte wybitnych działaczy spo-

łecznych, wzywające wysokiego komisarza angielskiego do energicznej walki z handlem niewolnikami, jaki się rozwijał ostatnio w Palestynie.

Wskutek złej sytuacji w rolnictwie arabowie sprzedają masowo swoje dzieci. Władze angielskie podobno są już od dawna poinformowane o rozwijającym się handlu dziećmi, nie posiadają jednak dostatecznych środków, aby proceder ten zwalczyć.

Zaburzenia na uniwersytecie w Wiedniu

Studenci-hackenkreuzlerzy napadli na studentów socjalistów

Wiedeń, 9 lutego.

Wczoraj odbywały się na uniwersytecie wiedeńskim wybory do rady stu-

denckiej. W związku z tem doszło do poważnych zaburzeń. Uzbrojeni w laski studenci hackenkreuzlerzy napadli na studentów socjalistycznych. Wywiązała się ogólna bijatyka. Wielu studentów zostało rannych, a zamieszanie przerwała dopiero przybyła policja. Między rannymi znajduje się student francuski Gaston Laduiral, który złożył zameldowanie w ambasadzie francuskiej, domagając się ukarania winnych.

Nadużycia pocztowe we Lwowie

Kradzież listów amerykańskich

Lwów, 9 lutego.

Onegdaj władze pocztowe we Lwowie wykryły wielką afere. Od pewnego czasu do miejscowego urzędu pocztowego zwracały się z zażaleniami roz-

maite osoby, twierdząc, że zaginęły listy zagraniczne wystosowane pod ich adresem.

Władze przeprowadziły w tej sprawie śledztwo i ustaliły, że jeden z urzędników 25-letni Izydor Szczurek, kradł zagraniczne listy wartościowe głównie amerykańskie.

W czasie rewizji dokonanej w jego mieszkaniu znaleziono około 300 listów amerykańskich w tem znaczna ilość adresowanych do organizacji ukraińskich we Lwowie.

Jak stwierdzono, Szczurek przywłaścił sobie naogół kilkanaście tysięcy złotych.

Władze przypuszczają, że miał on na poczcie jeszcze jakichś współpracowników prowadzą w tej sprawie śledztwo.

Krwawy finał ucztu weselnej

Łódź, 9 lutego.

Marcin i Apolonja Chomikowie, oraz Aleksander Kaczmarek spędzili wczorajszy wieczór na uroczystości weselnej. Około północy udali się do mieszkania przy ul. Oblegorskiej 5, postanawiając tam bawić się do rana.

Gdy zasiedli do picia, pokłóciła się ze sobą. Rozpoczęła się bójka, która pociągnęła za sobą krwawe rezultaty. Chomikowie i Kaczmarek zostali dość ciężko ranni. Zaalarmowano pogotowie, które im udzieliło pomocy lekarskiej.

Brandzowie po amerykańsku..

Więzienie, milionerzy, samoloty, bomby..

Nowy-York, 9 lutego.

(Telegram własny).

Wczoraj usiłowano uwolnić z więzienia dwóch synów milionerów, którzy odsiadują karę bezterminowego więzienia za zamordowanie swego kolegi.

Dozorcy więzienni zauważyli dwa samoloty, które zbliżyły się w kierunku

gmachu więziennego. Ponieważ samoloty krążyły dłuższy czas nad więzieniem poczęto je ostrzeliwać wówczas zmuszone one zostały do ucieczki.

Śledztwo wykazało, iż z samolotów tych zamierzano rzucić kilka bomb na gmach więzienny, aby umożliwić synom milionerów ucieczkę z więzienia.

Miljoner amerykański żebrakiem

Żebrak z zawodu stał się żebrakiem z zamiłowania. — Znudzili mu się miliony, które odziedziczył po bracie

Przyzwyczajaliśmy się już do tego, że wszyscy prawie amerykańscy milionerzy, i to milionerzy w dolarach, wywożą się bądź od pacybutów, bądź też od gazeciarzy. Mamy tu na myśli, oczywiście, milionerów w pierwszym pokoleniu.

Zdarzają się jednak wypadki przeciwnie: są one wprawdzie rzadsze, ale zdarzają się — mianowicie, że dawni milionerzy stają się pacybutami albo gazeciarzami. Najczęściej człowiek, który tak dobrze zaczął, tak źle skończył, jest ofiarą spekulacji giełdowych, lub terenowych. Powiadamy, że takie wypadki są rzadkie, ale przecież miały one miejsce, bo gdyby jedni nie tracili, toby inni nie zarabiali.

Wypadkiem jedynym w swoim rodzaju jest jednak tryb życia, jaki prowadził pewien żebrak w Chicago.

Znal go każdy przechodzący w najbliższej dzielnicy miasta. Bardzo płaczącym i trochę wzburzającym głosem błagał on przechodniów o skromny datek dla „biednego, pozabawionego środków do życia człowieka”. Wszyscy znali jego „stokrotne Bóg zapłać”, gdy otrzymywał kilka centów, ale niejedni znali jego przekleństwo, gdy mu dał za mały datek, albo gdy nie dał. Żebrak nie siedział pod murem, ale biegał w łachmanach po ulicy, wyciągając do siebie łbranych ludzi brudną kaptusia dłoń. Jedynie jego niebieskie pogodne oczy i ich spojrzenie pełne spokoju wewnętrznego nie pasowało do stróż i do zająca tego, pozatem bardzo przeciętnego żebraka.

Czwiek ten nazywa się Williams. Rodzice jego byli ludźmi zamożnymi i jako dziecko Williams nie zaznał biedy. Gdy rodzice go odumarli, Williams odziedziczył dość okazały spadek. Niestety miał pociąg do gier hazardowych. Spadek szybko został roztrwoniony przy zielonym stoliku... Odtąd wiódł Williams żywot włóczęgi jak w opowieściach Londona. Syjał często w rowach przydrożnych, na dachach wagonów kolejowych, albo u farmerów...

Podczas włóczęgi poznał się z jakąś dobrą i niezłe usytuowaną kobietą i ożenił się z nią.

Małżeństwo może mieć liczne wady, posiada ono jedną zaletę niewątpliwie. Oto człowiek musi, czy chce czy nie chce, prowadzić żywot bardziej usatysfakcjonowany niż za czasów kawalerskich. Tak też się stało z Williamsem. Zdawało się, że dobił do portu życiowego i że znalazł pewną i spokojną egzystencję. Niestety, szczęście chciało jednak że kobieta zmarła przy porodzie pierwszego dziecka i Williams począł na nowo mierzyć drogi Stanów Zjednoczonych. Imał się różnych zarobków, aż wreszcie, nie mając innego wyjścia, został zwykłym żebrakiem. Córeczka towarzyszyła ojcu i pomagała mu przy uprawianiu tego procederu. Jej milimem dziełecemu uśmiechowi i ładnej twarzyczce zawdzięczał Williams niejedną datkę.

W ten sposób dotarł Williams do Chicago i do pewnego stopnia się w nim osiedlił. Tutaj, po kilku latach żebrani, zaszedł wypadek, który jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zmienił tryb życia Williamsa. Oto jakiś robotnik dał jego córeczce kawałek chleba owinięty w gazetę. Pobieżny rzut oka na szpalty pisma wystarczył Williamsovi. Zmarł jego starszy brat. Władze poszukiwały prawnych następców po zmarłym milionerze. Z gazetą w ręku pobięgi Williams do notariusza. Nie wierzonego jego łachmanom i jego biedzie. Z trudem udało mu się dowiedzieć, że to on jest spadkobiercą zmarłego... Przez noc stał się Williams milionerem.

Williams począł używać życia. Miał dość pieniędzy, mógł sobie pozwolić na co tylko chciał. Ale nie umiał, czy też nie chciał wziąć się do jakiegokolwiek interesu handlowego nie potrafił pracować... Nie miał zajęcia. Owładnął nim niepokoje, przestały go interesować rozrywki i podróże. Znowu zaczęła go nęcić dała... Włóczęga mamila go na nowo. Jak jednak być biednym włóczęgą, gdy się jest właścicielem pięknej wili i wspałałego samochodu?..

Williams medytował nad tą kwestią

niejedną noc... Znalazł wreszcie wyjście. Któregoś ranka opuścił wille pod pozorem pilnej jakiejś sprawy i wrócił do swej nory żebracza. Gdy Williams przywdział swe łachmany, nikt nie poznał w nim jeszcze do wczoraj bywalca klubów i nadszyczych restauracji.

Odtąd Williams miał już zajęcie. Żebrał. Nie chciał zaryzykować dalszej włóczęgi, gdy żał mu było tracić z oka córki, jednej z najpiękniejszych panien Chicago.

Żebrak - amator, jakim stał się Williams, miał odtąd możliwość poznania bez-

pośrednio swych prawdziwych, zawodowych towarzyszy niedoli. Williams przekonał się, że wśród żebraków nie brak ludzi uczciwych i zdolnych do pracy. Tym przychodził z pomocą oczywista incognito.

Rzecz wyjaśniła się przez przypadek. Williams, chcąc nie chcąc, musiał porzucić swe ulubione zajęcie, któremu się oddawał po kilka godzin dziennie.

Ciekawe jest czem się teraz będzie zajmował mister James Williams, o którym szeroko rozpisują się gazety całej Ameryki?..

Księżna de Guise przepowiada zamach stanu we Francji

Księżna de Guise, żona pretendenta do tronu Francji, ks. de Guise, udzieliła wywiadu o wcale sensacyjnej treści. Oświadczyła ona, iż w r. 1932 odbędzie się we Francji zamach stanu w celu restauracji monarchii i wprowadzenia na tron francuski dynastii Burbonów.

„Nasze nadzieje, mówi ks. de Guise, opierają się na istniejącej wśród ludu sympatii dla potomków dawnych królów Francji. Republika francuska może się znaleźć po wyborach do parlamentu (1932) w obliczu głębokiego kryzysu. O ile zwyciężą komuniści, co nie jest wykluczone”.

„W tym momencie możemy opłonić sytuację w kraju przy pomocy znajdujących się do naszej dyspozycji 60 tys. ludzi, oddanych zupełnie sprawie Burbonów. Musimy — narazie — czekać, aż kryzys, gospodarczy czy polityczny, stworzy dla nas właściwą sy-

tuację i osłabi republikę”.

„Ruch rojalistyczny we Francji, jak mówi ks. de Guise, poczynił wielkie postępy w ciągu ostatnich 10-ciu lat. We Francji znajduje się około 60.000 ludzi oddanych naszej sprawie, obeznanych ze służbą wojskową, b. oficerów i żołnierzy, którzy już teraz są przygotowani do ewentualnej akcji”.

Małżonek ks. de Guise żyje w Belgii — na wygnaniu. Księżna de Guise pochodzi z linii królewskiej Bourbon-Orleans. Właściwym pretendentem do tronu jest syn ks. de Guise, książę Henryk, hrabia Paryża.

Oświadczenia i przepowiednie ks. de Guise noszą wybitne piętno sensacji nie pozbawionej pewnego odcienia bluffu, gdyż, jak wiadomo, ruch rojalistyczny we Francji nie przyczynia swym istnieniu zbyt wiele kłopotu i obaw rządowi republiki.

M. K.

Jak się robi dźwiękowe filmy rysunkowe

Film dźwiękowy ma wielu zwolenników. Nie ma jednak wśród kinomanów nikogo, kto nie byłby zachwycony dźwiękowymi filmami rysunkowymi, wykonanymi przez genialnego Fleischera lub innych, jemu podobnych artystów.

Filmy te zyskały sobie wśród publiczności specjalne uznanie, niewiele jednak ludzi zdaje sobie sprawę z tego ile taki film wymaga pracy, przez ile rąk przechodzi i jakie są jego koszty.

Film taki tworzy się przez narysowanie 10 do 20 tysięcy obrazków. Każdy obrazek przedstawia kolejny ruch figurki, które będą się później poruszały na filmie. Każde drgnięcie musi mieć swój własny rysunek.

Po ukończeniu tej olbrzymiej pracy zaczyna się praca odbijaczy. Każdy z rysunków musi być odbity na arkuszu celuloidowym tej samej wielkości. Pracuje przy tem około 25 bardzo zręcznych rysowników, na specjalnych, do tego celu służących, stołach. Z tych arkuszy celuloidowych robi dopiero operator zdjęcia, przyczem zdejmuje się każdy obrazek osobno i tylko dzięki szybkości ich wyświetlenia widz odnosi pełne wrażenie życia.

Film rysunkowy przy całej swojej, nic z życiem nie mającej wspólnego gro teskowości, działa zupełnie naturalnie. Nie widać na nim ciężkiej ludzkiej pracy, a przecież dziesiątki rąk przyczyniły się do jego powstania.

Prace swe zaczyna autor pomysłem. Pomysł ten nie jest jednak pisany jako scenariusz. Rysuje się nogi, głowy, przedziwne zwierzęta i twory, okrety, lasy i wzgórza. Żaden postronny obserwator nie dopatrzyłby się w tych rysunkach ani cienia sensu i związku.

Po sporządzeniu arkuszy celuloidowych, jeszcze przed zdjęciami filmowymi, oblicza się wszystkie rysunki i numeruje. Zwyczajna kamera filmowa zdejmuje 16 obrazków na sekundę, przy filmie rysunkowym jednak, na każdy obrót korby wypada tylko jeden obrazek. Gdy naprzykład myszka ma strzelać z łuku, na stole umocowuje się naj-

pierw arkusz z tłem, lasem czy okrętem, na to kładzie się drugi arkusz z myszką w odpowiedniej pozycji, na nią nakłada się ramiona, łuk, strzały, wyrysowane już na następnym arkuszu. Dla wykonania więc jednego zdjęcia układa się często 4 do 5 przezroczytych arkuszy na siebie. Później wymienia się obrazki przedstawiające poszczególne fazy strzału, przyczem zmienia się odpowiednio położenie ruchomych arkuszy dla wywołania wrażenia ruchów całego ciała.

Udźwiękowaniem tego filmu zajmuje się liczna orkiestra ze specjalistami od szmerów, dopiero po jego ukończeniu. Film puszcza się przed oczyma dyrygenta (orkiestra siedzi tyłem do ekranu) który dyryguje, nie spuszczać oczu z obrazu. Tekst muzyczny jest oczywiście ułożony wcześniej. Próba odbywa się wiele razy, nim film i dźwięk będą ze sobą w najzupełniejszej zgodzie i wtedy dopiero utrwała się dźwięki.

Więć ślepców

Przyczyną masowej ślepoty są złośliwe muchy

W środkowej części Meksyku, w prowincji Oaraca, leży mała wieś, składowa się z 34 chat, nazywająca się Tiltépec. Jest ona celem pielgrzymek wielu lekarzy, gdyż sławna jest z tego, że wszyscy jej mieszkańcy są ślepi.

Rodzą się oni ślepcami, albo w pierwszym roku po urodzeniu tracą wzrok. Pierwszym lekarzem, który na ten fenomen zwrócił uwagę był profesor uniwersytetu medycznego, dr. Roman Padro, od tego czasu udało się tam bardzo wiele ekspedycji lekarskich. Ostatnio ekspedycję lekarzy niemieckich prowadził dr. Wienmann. Stwierdził on, że w okolicach tej wioski bardzo często zdarzają się wypadki masowej ślepoty.

Wdalszym ciągu badań stwierdzono, że w tych okolicach żyje pewien gatunek much, które rozprzestrzeniały podo-

Podróż księcia Walji odbywa się pod ścisłym incognito

Jak wiadomo z depesz, następca tronu angielskiego, książę Walji udał się w podróż do Ameryki południowej. Celem tej podróży jest wzmocnienie handlowych stosunków Anglii z Ameryką południową, a zwłaszcza z Brazylią i Argentyną.

Podróż ta już dawno była oczekiwana w angielskich kołach przemysłowych. Odroczyła ją tylko śmierć siostry króla, księżniczki Wiktorji.

Książę Walji podróżuje incognito, pod nazwiskiem Hrabiego Chester, co z jednej strony wywołało niezadowolone w kołach angielskich, uważających, że podróż ta winna nosić oficjalny charakter, a z drugiej strony w kołach amerykańskich, sztykujących przyjęcie dla księcia z całą „pompa” należną jego stanowisku. Towarzyszy księciu jego brat, książę Jerzy.

Podróż odbywa się na statku „Oropesa”. Nie jest to okręt pierwszorzędny. Ma zaledwie 14.000 ton. Ale książę Walji umyślnie wybrał ten statek, pragnąc całkowicie zachować swe incognito.

Ponieważ jest on zawodowym sportmanem, na pokładzie okrętu ustawiono konia mechanicznego, na którym książę odbywać będzie ćwiczenia gimnastyczne. Załozce okrętu wydano surowe rozporządzenie, aby nie przeszkadzano księciu, a co najważniejsza, nie tytułowano go „Wysokością”.

Bratanek Heinego włóczęga i żebrakiem

Pismo węgierskie „Post Hirap” donosi, że na gościńcu w pobliżu wioski Witingau w południowej Czechosłowacji znaleziono trup włóczęgi, w którym rozpoznano na zasadzie znalezionych przy nim legitymacji, bratanek wielkiego poety niemieckiego, Henryka Heine.

Włóczęga, imieniem Karl Hans Heine, żył około siedemdziesięciu lat, był żebrakiem, bezdomnym, chodził od wsi do wsi żebrząc na liche swe utrzymanie, sypiając gdzie się dało. Nareszcie śmierć zmiotła się nad nim i powaliła go na drodze.

Żebrak zarabiał

1500 dolarów miesięcznie

W Cincinnati (Stany Zjednoczone) zatrzymano żebraka, który jak to wykazało dochodzenie policyjne, posiadał eleganckie auto, mieszkał w luksusowym hotelu i zarabiał przeciętnie 50 dolarów dziennie, a więc 1.500 dolarów miesięcznie.

Drugi lekarz, dr. Mittasch leczy z nadzwyczajnymi rezultatami gruźlicę przy pomocy preparatów ze śledziony i krwi baraniej, która jest podawana w postaci pigulek.

Jeden milimetr szczęśliwy krwi zawiera w sobie 5 milionów ciałek czerwonych, 7.500 ciałek białych i około 300 tysiące tak zwanych płytek. Lekarz amerykański, dr. K. Landsteiner, który za badania w tej dziedzinie otrzymał w roku ubiegłym nagrodę Nobla, wykrył 36 grup różnych krwi.

Gruźlica w Polsce

Najwyższy stopień śmiertelności wykazuje Łódź, najniższy - Wilno

Wydział zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych ogłosił ciekawą statystykę, dotyczącą ilości wypadków zachorowań na choroby zakaźne oraz ilości zgonów w Polsce.

Największą ilość zachorowań i zgonów dała **plonica** — 3288 zachorowań i 3288 zgonów. Największe nasilenie plonicy przypada na jesień (pierwsze dni października) — 1106 przypadków, potem następuje spadek.

Na drugim miejscu stoi **dur brzuszny** z 19.078 przypadkami zachorowań i 1510 przypadkami zgonów. Podobnie jak plonica i dur brzuszny wykazuje największe nasilenie na jesień.

Ilość zachorowań na **odrę** dochodzi do ilości zachorowań na plonicę — 34.041 przypadków, śmiertelność jednak na odrę jest znacznie mniejsza niż przy plonicy i wynosi 901 przypadków.

W dziedzinie **dyfteryi** mamy 8640 przypadków zachorowań i 824 przypadków zgonów.

Ksztuścic, przy większej ilości zachorowań — 9638 przypadków, wykazuje dużo mniejszą śmiertelność — 706 przypadków zgonów.

Na **różę** zapada rocznie 3027 osób, a śmiertelność dochodzi do 159 przypadków.

Wypadków **pokasań przez zwierzęta wściekłe** lub podejrzane o wściekliznę za notowano — 2789, przyczem zgonów było 22.

Na **czerwonkę** zapadło 5011 osób, śmiertelność zaś wynosiła 644 przypadków.

Najmniejsza ilość zachorowań przypada na żółty tyfus (malaria), plamisty i powrotny oraz ospę.

Cyfry dla duru plamistego i powrotnego są następujące: 13 przypadków zachorowań i 2 przypadki zgonów dla ospy — 36 przypadków zachorowań i 5 wypadków zgonów; dla żółty tyfus (malaria) — 646 zachorowań i 5 wypadków zgonów.

Zauważyć należy, że cyfry te są na ogół dość duże, gdyż w zwalczaniu chorób zakaźnych napotyka się na duże trudności z powodu niemożliwości przeprowadzenia odpowiedniej izolacji chorych zakaźnych. Braki pod tym względem są bardzo poważne.

Oto cyfry: na 30.857.192 mieszkańców mamy 5877 szpitalnych dla chorych zakaźnych, czyli na 100.000 mieszkańców w przybliżeniu 19,9 łóżek szpitalnych. Tymczasem według norm przyjętych na całym świecie powinno być:

5 łóżek szpitalnych na 1000 mieszkańców dla miast, 2 łóżka szpitalne na 1000 mieszkańców dla wsi, co przeciętnie da 3 łóżka szpitalne na 1000 mieszkańców wsi i miast.

Z notowań tych wynika, że na terenie całego państwa powinno być 13 429 łóżek szpitalnych dla chorych zakaźnych, czyli, że obecna ilość łóżek — 5877 — jest

przeszło dwukrotnie mniejsza, a stąd walka z chorobami zakaźnymi utrudniona.

Oddział statystyki Państwowej Szkoły Higieny w Warszawie zestawiał dane dotyczące śmiertelności na gruźlicę w miastach polskich w r. 1929. Z miast największą, t. j. liczącą ponad 100.000 mieszkańców dwa nie dostarczyły danych, a mianowicie Kraków i Lublin.

W pozostałych 8 miastach, należących do rozpatrywanej grupy na 10.000 mieszkańców przypada rocznie zgonów na gruźlicę: Warszawa — 18,1, Łódź — 24,6, Poznań — 16,7, Lwów — 20,5, Wilno — 10,5, Bydgoszcz — 16,7, Sosnowiec — 23,4.

Okazuje się tedy, że wśród badanych miast polskich najwyższy stopień śmiertelności na gruźlicę wykazuje Łódź, najniższy zaś Wilno, lecz wartość tej ostatniej cyfry jest bardzo wątpliwa. Jeżeli

ją, jako niepewną i niewiarygodną, odrzucić, pozostaną wówczas najniższe cyfry Poznania i Bydgoszczy.

W stosunku do tego najniższego poziomu śmiertelności na gruźlicę w Łodzi jest wyższa blisko o 50 proc., co oczywiście pozostaje w związku z charakterem m. Łodzi, jako ośrodka przemysłowego, zamieszkałego w olbrzymim odsetku przez proletarijat robotniczy.

Na uwagę przytem zasługuje, że większy procent śmiertelności, niż w Łodzi wykazuje szereg mniejszych miast. Tak więc w roku 1929 na 10.000 mieszkańców przypada zgonów na gruźlicę w Kielcach 27,3, w Piotrkowie 29,4, w Tomaszowie Mazowieckim 35, we Włocławku 36. Podobne cyfry wykazywała Łódź przed wojną. Po wojnie jednak, dzięki szerokim rozmiarom akcji zdrowotnej i opiekuńczej osiągnięto w Łodzi poważną niższą śmiertelność na gruźlicę.

Złodziej chciał zamordować swą spółniczkę która miała wyjść z nim za bogatego rolnika

Bał się, że go zdradzi przed policją

Władysława Milewska i Roman Studniarczyk już od trzech lat rozejżdżali po wsiach i miasteczkach województwa łódzkiego, sprzedając drobniarstwo galanterijne. Handel ten nie był jednak ich głównym źródłem dochodu.

Mieli oni za sobą przeszłość złodziejską i wszędzie, dokąd przyjeżdżali, kradli, co się tylko dało.

„Fach” ten przynosił im znacznie więcej, niż sprzedaż galanterji.

Młodzi sprzedawcy nie narzekali nigdy na brak gotówki i gdy zatrzymywali się w jakimś większym miasteczku urządzali libacje w restauracjach i zapraszali na nie przygodnych znajomych.

Przed ośmiu miesiącami przyjechali do wsi Grymłowo. Po paru dniach mogli

już właściwie ruszyć w dalszą drogę, lecz Studniarczyk postanowił w tej wsi zatrzymać się na pewien okres, gdyż nawiązał kontakt z kilku miejscowymi opryskami, którzy nasunęli mu plan obrabowania pewnego zamożnego reemigranta amerykańskiego.

Milewska była bardzo zadowolona z postanowienia swego współnika. Zaprzyjaźniła się bowiem z młodym gospodarzem, Wincentym Krakowskim i całe dni spędzała w jego towarzystwie.

Po trzech tygodniach Studniarczyk oświadczył jej nagle, że postanowił wyjechać.

— Ten napad jest zbyt ryzykowny — tłumaczył współniczkę. — Zauważyłem, że tu na mnie wszyscy patrzą bardzo podejrzliwie. Powinniśmy już zmienić miejsce pobytu.

— Ja stąd nie wyjadę — odparła mu stanowczo — Postanowiłam wogóle wystąpić ze spółki!

— Dlaczego? — zawołał zdziwiony Studniarczyk — Co to właściwie ma znaczyć?

— To znaczy, że wychodzę za mąż za Krakowskiego. Radzę ci nie sprzeciwiać się moim zamiarom bo wówczas zaświadomisz policję o wszystkich twoich grzechach. Krakowski już wie, że mam niezbyt czystą przeszłość i to go wcale nie odstraszyło, bo mnie bardzo pokochał. O tobie mu oczywiście nie mówiłam, ale jeżeli mi będziesz robił jakieś trudności, to wszystkim powiem coś ty za ptaszek.

Studniarczyk dość długo zastanawiał się, co ma uczynić. Z jednej strony nie chciał pogodzić się ze stratą sprytnego pomocnika, z drugiej zaś bał się, by rzeczywiście nie zdradziła go przed policją.

Ostatecznie spółka została rozwiązana.

Studniarczyk rozstał się bardzo chłodno z Milewską. Dziewczyna pozostała w karczmie, w której dotychczas zamieszkiwała, Studniarczyk zaś wyruszył w dalszą podróż.

W godzinach wieczornych Milewska znaleziono na szosie w kałuży krwi. Dawała ona słabe oznaki życia.

Wezwany lekarz stwierdził, iż otrzymała sześć ran, zadanych nożem i kaź ją przewieźć do szpitala.

Dzięki troskliwej opiece lekarskiej, dziewczyna powróciła do zdrowia.

Zeznała wówczas, iż napadu dokonał Studniarczyk, który się obawiał, że go zdradzi przed policją.

Po paru tygodniach Studniarczyka aresztowano.

Sąd skazał go na 2 i pół roku więzienia.

Pamysłowa kradzież samowolnego elektro'etnika

Udawał, że naprawia lampy i kradł, co się dało

Do mieszkania państwa Władzimirskich przy ulicy Gdańskiej zapukał jakiś młodzieniec. Otworzyła mu służąca, która w tym czasie była sama w domu.

— Jestem elektrotechnikiem — rzekł — Pan Władzimirski spotkał mnie na ulicy i poprosił, bym naprawił lampy.

— Państwa teraz niema w domu — odparła mu dziewczyna — Mnie się zresztą zdaje, że u nas nigdzie światła nie jest zepsute. Może pan zajdzie później, gdy państwo przyjdą na kolację.

— W takim razie teraz obejrzyj tylko instalację, bo chcę wiedzieć, co tu właściwie mam zrobić — rzekł.

Służąca pozwoliła mu skontrolować wszystkie lampy.

Elektrotechnik zabawił kilkanaście minut i obiecał, że zjawi się wieczorem.

Wkrótce po jego wyjściu dziewczyna zauważyła brak budzika, kilku srebrnych łyżeczek i szeregu drobniarstw

toaletowych. Wybiegła na ulicę, lecz młodzieńca nie zdołała przyłapać.

Pan Władzimirski, dowiedziawszy się od służącej o kradzieży, zwrócił się do komisariatu.

Okazało się, iż w tym czasie policja otrzymała już kilka meldunków o występach wyrabinowatego złodzieja, udającego elektrotechnika.

Obchodził on mieszkania, w czasie nieobecności ich właścicieli, oglądał instalacje i kradł co się tylko dało.

W toku podjętego śledztwa ujęto 27-letniego Bolesława Jagodę, byłego elektrotechnika, pozostającego już od dawna bez żadnego zajęcia.

Nie przynął się wprawdzie do winy, lecz służąca pana Władzimirskiego, jak również i dwie inne dziewczyny, poznały w nim sprawcę.

Jagoda stanął przed sądem i został skazany na osiem miesięcy więzienia.

Krwawa zemsta zdradzonego małżonka

Zranił nożem rywala i poturbował małżonkę

— Jakubie, powinieneś pilnować swej żony. Ty masz już koło pięćdziesiąt latki, a ona dopiero dwadzieścia. Takiej młodzieńczej ładnej kobiety nie moż na ciężko pozostawić samej w domu.

— Dlaczego? — uśmiechnął się Jakub Siodlarczyk — Moja żonka jest mi wierna i nie nudzi się sama, bo zawsze sobie znajduje jakąś robotę.

— No... no, nie bądź tak bardzo jej pewny. Różne już rzeczy ludziska o niej gadają. Jako przyjaciel, chciałem cię właśnie ostrzec.

Powyższa rozmowa toczyła się w jednej z restauracji przy ulicy Wólczańskiej w której Siodlarczyk przesiadywał wieczorami.

Siodlarczyk rzeczywiście bardzo zaniedbywał swą młodą małżonkę i nie interesował się tem, co ona robi w czasie jego nieobecności.

Oświadczenie przyjaciela wziął sobie jednak mocno do serca i od tego dnia zaczął śledzić swą magnifikę, chcąc się przekonać, czy plotki, o których mu powiedziano, mają jakieś konkretne podstawy. Wkrótce już stwierdził, że jego żona rzeczywiście ma jakiegoś przyjaciela.

W parę tygodni później przyłapał ko chanków w swym własnym mieszkaniu w sytuacji, która nie mogła w nim wzbudzić żadnych wątpliwości.

Rozwścieczony małżonek rzucił się na swą połowicę. Począł ją grzmocić pięściami i dusić za gardło.

Gdy jej kochanek, Walenty Jaśniewski, stanął w obronie niewiasty, rozprawił się z nim krótko: zadał mu cios nożem w pierś.

Siodlarczyk został aresztowany. Sąd skazał go na rok więzienia.

Dźwiękowe



Dziś i dni następnych!

Arcydzieło p. l.

„Pieśń arcy Góru”

Dramat z życia rosyjskiego. — W roli głównej: LAWRENCE TIBETT najpiękniejszy baryton świata gwiazda „Metropolitan - Opera” w New-Jorku. Przepiękna muzyka Franciszka Lehara.

Początek seansów o godz. 4-ej ostatni o godz. 10.14, w soboty, niedziele i święta o 12-ej, ostatni o 10.15. Passe partout i bilety wolnego wejścia w ciągu 7 dni bezwzględnie za wyjątkiem urzędowych (kolor czerwony) nieważne. — Ceny miejsc normalne na porankach niższe.



Minuta śmiechu

Rozmowa między przyjaciółkami na balu:
 — Siedzieliśmy w trójkę: ja, Rena i jej narzeczony... Bardzo sympatyczny młodzieniec, przystojny, słownie tańczy... Cały czas ściszał kolano Remy pod stolikiem, a do mnie sypał oko na całego.
 — Wcale nie wiedziałam, że z niego taki lowelas...
 — Nie, on jest bardzo przyzwyczajony, tylko rezuje.
 *
 Rzecz dzieje się w biurze firmy „Piajłowicz i S-ka”.
 Piajłowicz siedzi zamysłony przy biurku. Nagle rozlega się dzwonek telefonu. Piajłowicz zdejmując słuchawkę, — powiada spokojnym głosem: „Mnie też nie płaca” i odwiesza słuchawkę z powrotem.
 *
 Kon i Mayer kłócą się.
 — Pan jest świnią — krzyczy Kon — pan nikomu nie płaci, pan jest nieinteligentny osioł, ja się pana wogóle brzydzę, pan jest obrotniejszy niż całe ciało jak małpa...
 — To muszę panu powiedzieć, że pańska żona jest wielką plotkarską! — odpowiada Mayer.
 *
 Spotykam wczoraj mego przyjaciela.
 — No, jak ci się powodzi na nowej posadzie? — pytam.
 — Doskonale.
 — Masz samodzielne stanowisko?
 — O, tak, — odpowiada mój przyjaciel. — Może przyjść do pracy kiedyś — przed ósmą i odejść z biura kiedyś — po szóstej.
 *
 Młody Mayer zwraca się do starego Gancegala:
 — Pani Gancegale, chciałbym pojąć pańską córke za żonę.
 — A czy pan już z nią rozmawiał? — pyta młody.
 — Owszem, mimo to proszę o jej rekę...

Karnecik teatralny

TEATR KAMERALNY

Dzisiaj oraz do piątku wieczorem włącznie — „Roxa”.
 W próbach pod kierunkiem reż. K. Tatarakiewicza — sensacyjna komedia-farsa Klemensa Vaukoffa w opracowaniu B. Gorczyńskiego. „Pani nie chce mieć dzieci”.

DZISIEJSZY KONCERT CH. GROBER.

Dzisiaj, w poniedziałek, odbędzie się w sali Filharmonii pożegnalny koncert znakomitej artystki teatru „Habima” Ch. Grober. Artystka wykona dwie jednoaktówki I. L. Perca oraz nowe scenki uliczne, pieśni ludowe i melodie charakterystyczne. Program niezmiernie interesujący. Ceny miejsc popularne.

KONCERT CHÓRU ROSYJSKIEGO.

W czwartek, dnia 12 b. m., o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się w sali Filharmonii jedyny koncert chóru rosyjskiego. Przyjeżdżają po raz pierwszy do Łodzi 24 osoby pod dyrekcją Jeżego Sienionowa. — Wykonane będą pieśni ludzkich koczowniców, pieśni Wolgi, pieśni Bajkału, pieśni ludowe, pieśni syberyjskich włóczęgów oraz pieśni emigracji. — Bilety na ten wielce interesujący koncert już nabywać można w kasie Filharmonii.

GALERJA MIEJSKA W PARKU IMIENIA H. SIENKIEWICZA.

Wystawa przepięknych tkanin „Ladu”, popostępującej na najwyższym poziomie artystycznym „Rytu” oraz znanych i powszechnie cenionych rzeźb utalentowanego rzeźbiarza Henryka Kany dobiega końca, to też niewątpliwie ci wszyscy, którzy do dnia dzisiejszego nie zdążyli obejrzeć wystawy, uczynią to w dniach najbliższych. Salony wystawowe Instytutu doskonale oświetlone i ogrzane dostępne są dla najszerzych warstw społeczeństwa od godziny 11-ej rano do 9-ej wieczorem.

Dr. med.
J. POLAK
 Choroby wewnętrzne i Allergiczne.
 (astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm).
 Ul. 6-go Sierpnia 22 front I piętro
 Tel. 164-21. — Przyjmuje w dni powszednie od godziny 6-ej do 7-ej. — w niedziele i święta od godz. 11-ej do 12-ej

LUONA

DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

Najpiękniejszy film świata. Rewelacja w dziedzinie dźwiękowej

KRÓL JAZZU

Szał piękna i tańca. — Ośniewająca ekwilibrystyka melodyj, efektów i pomysłów. — W roli głównej PAWEŁ WHITEMAN, twórca Jazzu ze swym 60 osobowym zespołem. — W otoczeniu Johna Boles'a, Jeanette Löss, LAURA LA PLANTE Sisters G. z sekstetu Tommy Atkinsta, Marny Kennedy, George'a Sidney'a. — Początek o godz. 4-ej po poł. w soboty i niedziele o godzinie 12-ej w południe. — Cena na pierwszy seans 1 zł. w soboty i niedziele od 12 do 3-ej 75 gr. 4 i 1 zł.

EMIL JANNINGS

Szalesństwo miłości
 Taniec w mrokach
 Tylko Człowiek

Musimy więcej jeść!... Konsumpcja w Polsce stoi na niskim poziomie, lecz stale się powiększa

Niektórzy teoretycy uzależniają likwidację kryzysu ekonomicznego od wzrostu konsumpcji w Polsce.
 Kto ma jednak kupować skoro brak gotówki daje się we znaki najszerzym masom?
 Mimo jednak panującego kryzysu konsumpcja w Polsce stale się powiększa.
 Wskazują na to odpowiednie cyfry, zaczerpnięte z urzędowych statystyk.
 Spożycie żyta w roku 1927 wynosiło 140 klg. na osobę, w roku 1928—160 klg. Pszenicy przypadało na każdą osobę w roku 1826. — 46 klg., w roku 1928 — 48 klg.
 Z innych artykułów spożywczych najbardziej cenny dla naszego organizmu jest...
 którego spożycie stale wzrasta. W roku 1926 na każdą osobę w Polsce ilość spożywanego ryżu wzrosła do trzech kilogramów.

Herbata sprowadziliśmy w roku 1926 — 1,7 miliona kilogramów, w roku 1927-ym — 2 miliony kilogramów, a w roku 1928-ym — 2,2 miliona kilogramów. Bardzo niską natomiast jest u nas konsumpcja kakao, wynosi bowiem 0,19 klg. na osobę.
 Co się tyczy spożycia alkoholu, to zaznaczyć wypada, że odpowiednie liczby wskazują nieznaczny wzrost. W roku 1926 na każdego obywatela przypadało 1,14 litra, w roku 1927 — 1,32, a w roku 1928 — 1,56 litra alkoholu. Przy okazji warto zaznaczyć, że w Ameryce na przykład w związku z wprowadzeniem prohibicji konsumpcja kawy od roku 1927-ym wzrosła niemal dziesięciokrotnie.
 W porównaniu z innymi państwami konsumpcja w Polsce stoi na niskim poziomie, lecz zwiększające się spożycie niektórych artykułów żywnościowych stanowi obiów bardzo pocieszający.

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIE GO RADIA”
PONIEDZIAŁEK, dnia 9 lutego 1931 roku.
 Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie.
 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych z firmy A. Klingebell, Piotrkowska Nr. 160 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatru w kin. 13.25—15.50: Przerwa, 15.50—16.05: Lekcja języka francuskiego z W-wy. 16.15—16.45: Program dla dzieci z Warszawy 1) Jak zrobić sobie zabawkę w opr. M. Wertówny 2) „Łódź, podwodna do biguna północnego” felieton inż. E. Porębskiego. 16.45—17.15: Muzyka z płyt gramof. z W-wy. 17.15—17.40: Odczyt z Katowic „Na łodowcach „Cornu” — wygl. dr. Kazimierz Załuski. 17.45—18.45: Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia” w Warszawie. 18.45—19.10: Rozmaitości. 19.10—19.25: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi i odzyskanie ośrodka na dzień nast. 19.25—19.40: Muzyka z płyt gramof. z W-wy. 19.40—19.55: Pras. dziennik radiowy z Warszawy. 20.00—20.15: „Wśród księżki” — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mossicki z W-wy. 20.15—20.30: Pogadanka muzyczna przed koncertem międzynarodowym. 20.30—22.00.

Koncert europejski z Warszawy. Wykonawcy: Ork. Filh. Warszawskiej pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Artur Rubinstein (fort). 1) Statkow-ski: Uwertura do po. „Maia” — ork. 2) Różycki: Preludium „Monna Liza Gioconda” — ork. 3) Utwory fortepianowe w wyk. A. Rubinsteina. 4) J. Brahms: Koncert fort. b-dur, a) Allegro non troppo, b) Allegro appassionato, c) Andante, d) Allegretto grazioso — odegra A. Rubinstein z towarzyszeniem orkiestry 22.00—22.15 Felieton pt. „Tęcza i karnawał” — wygl. red. J. St. Mor (tr. z W-wy). 22.15—22.35 Płyty gramof. z Warszawy. 22.35—24.00 Komunikaty: meteorol., pol. i sport oraz muzyka tan. z Warszawy.

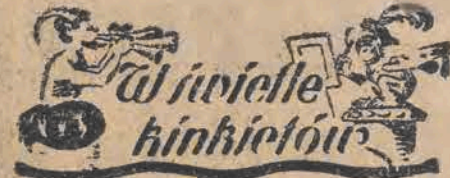
RECE MAŁYCH POLAKÓW ZAGRANICĄ WYCIĄGAJĄ SIĘ DO POLSKI PO ELEMENTARZ!
 Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polska.

CZOŁOWYM PENSJONATEM w STOLICY TATR jest

MARATON

ZAKOPANE
 ul. Sienkiewicza tel. 331.
 :: Niedościgniona kuchnia. ::
 WSZYSTKIE POKOJE POSIADAJĄ BIEŻĄCĄ CIEPLĄ I ZIMNĄ WODĘ. CENTRALNE OGRZEWANIE — ŁAZIENKI — CZYTELNIĄ — BIBLIOTEKA — SALONY.

Teatr Art.-Liter.
„Dobry Wieczór”
 Kopernika 16, tel. 184-66.
Dzisiaj Premiera!
 p. l.
„Przez Dziurkę Od Klucza”
 Początek 8.10 w sob., niedz. i święta 6. 8.10.
 Kasa przedsprz. „Reklama Polska”, Piotrkowska 101, tel. 126-89, od 11—6 w sob., niedz. i święta od 1—3.



Ile kosztuje bilet

w teatrach stolic europejskich? —
 Najdroższe są bilety w Berlinie.
 Bilet do łoża za 200 złotych. —
 W teatrach paryskich garaeroba nie jest obowiązkowa

Niejednokrotnie podkreślaliśmy na tem miejscu, że najdroższym miastem teatralnym w Europie jest Berlin, gdzie ceny biletów, programu i garderoby u-niemozliwiają przeciętnemu obywatelowi korzystanie z przybytku Meipomeny. Przeciętna cena jednego biletu krzesel w teatrze berlińskim wynosi 20 marek (marka równa się 2,12 zł.). Do tego dochodzą jeszcze koszty programu i garderoby w sumie 2 marek. Oczywiście, że przy tak znacznych kosztach niewiele osób może sobie pozwolić na uczęszczanie do teatru, tembardziej, że Niemcy przeżywają obecnie również ciężki kryzys ekonomiczny, jak zresztą cała Europa.

Jak przedstawiają się ceny biletów teatralnych w innych stolicach Europy?

Londyn, jak wiadomo, nie posiada stałej opery. (Nawiasem należy zaznaczyć że Berlin na przykład posiada trzy teatry operowe... (W maju i czerwcu rozpoczynają się w Londynie międzynarodowe występy najsłynniejszych śpiewaków operowych z całego świata i wtedy oczywiście bilety na te przedstawienia są bardzo drogie. W stałych teatrach londyńskich przeciętna cena biletu w lożach i krzesłach wynosi około 20 złotych. Tylko łoża są w teatrach londyńskich niezwykle drogie. Jeden bilet w loży kosztuje od 2 funtów 6 szylingów do 4 funtów 16 szylingów (1 funt ang. równa się 43,30 zł., a więc około 200 złotych! Ale tak drogie są tylko łoża, które zajmuje angielska arystokracja. Garderoba w teatrach londyńskich kosztuje 6 pensów, a program 3 pensy.

Ceny biletów w teatrach paryskich są tak rozbieżne, że trudno w tym wypadku mówić w formie uogólniającej. W dni powszednie dobry bilet do opery paryskiej kosztuje od 90 do 100 franków (1 frank równa się 35 gr.)

W Komedji Francuskiej dobre miejsce kosztuje 40 franków, w teatrach rewjowych — 70—80 franków. Ale są miejsca, kosztujące również 250 franków. Miejsca stojące w teatrze paryskim kosztuje 5 franków. Garderoba nigdzie nie jest obowiązkowa. Widzowie z łoż mają własną garderobę w łożu.

Od każdej sztuki płaci się w garderobie 1 fr., lecz do tego dochodzi jeszcze napiwek jednofrankowy. Pełne ceny biletów w teatrach paryskich płacą przeważnie tylko cudzoziemcy, gdyż paryżanie korzystają z biletów ulgowych.

W teatrach wiedeńskich istnieją trzy rodzaje cen biletów: normalne, podwyższone i ceny specjalne. W operze państwowej — jedynym teatrze operowym w Wiedniu — miejsca siedzące kosztują od 2,50 szylingów do 43 szylingów, miejsca stojące — 1,50 szylingów (1 szyling równa się 1,25 zł.).

W Burgteatrze najtańsze miejsce w krzesłach kosztuje przy zwykłych cenach 1,50 szyl., najdroższe — 17 szyl. przy cenach specjalnych — 31 szyl. W teatrach prywatnych zarówno dramaty, cznych jak i operetkowych ceny biletów wahają się od 2,50 szyl. do 20 szylingów. Jeden z teatrów prywatnych wprowadził na wszystkie przedstawienia ujednolicono ceny od 1 do 4 szylingów i ten teatr cieszy się we Wiedniu największym powodzeniem.

W porównaniu z cenami biletów w innych państwach europejskich, ceny biletów teatralnych w Polsce uważać należy za stosunkowo dość niskie. (L. Z.)

Lekarz-dentysta
F. Horowicz - Kopciowska
 ordynuje codziennie od g. 9-ej do 2-u
 Moniuszki No 5, tel. 106-83.

RASPUTIN: CARYCA

Wielki romans sensacyjny.

Napisał specjalnie dla „Expressu” ALEKSY ORŁOW.

Ilustrował St. Dobrzyński.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

W swoim klasztorze w Pokrowsku pod Tobolskiem szalibierzy mnich Grzegorz Rasputin święci wśród żrących bezcelestw czarzą masę Jedną z siostrami. Sonia rozczarowana dzielnymi scenami, jakie w klasztorze odbywały się opuszcza potajemnie Pokrowsk.

W ślad za ukochaną ruszył na zachód Rasputin. Dziewczyna po wielu przygodach została pokojówką krejowej dworu cesarskiej rosyjskiej Aleksandry Teodorowny, Anny Wyrubowej.

Anna Wyrubowa zainteresowana przez Sonię osobą Rasputina, pragnie go poznać. Przybywa więc do salonu pani Litwinów, gdzie gromadzą się „siostry wierzące”. Szas latan z Pokrowska uczynił na krejowej dworze cesarskiej, wstrząsające wrażenie. Po skończonym przyjęciu, zaproponował Grzegorz Annie spotkanie na ulicy.

Tęgo jeszcze wieczoru stała się Wyrubowa kochanką szalibierza.

Sonia została pokojówką Wierzy Olchowskiej, której mąż Stanisław, oficer rezerwy, odchodzi na front.

Sonia przejechała powóz, a podczas śledztwa wykryło się, iż jest ona osobą poszukiwaną policyjnie przez Rasputina. Tajna polityka, zamiast jednakowoż wydać ją w ręce Grzegorza, proponuje jej służbę u siebie.

Porucznik Stanisław Olchowski po dłuższym pobycie na froncie niemieckim, gdzie odznaczył się podczas ofensywy gen. Brusilowa, otrzymuje dłuższy urlop i wraca do Petersburga, aby zobaczyć się z Wierą.

W Petersburgu Olchowski dowiaduje się, iż Wiera uczęszczała na „misyjne sebrania” urządzone dla dam arystokracji rosyjskiej przez Rasputina. Olchowski nie uwiarył, aby jego kryształ „biała” Wiera mogła mieć coś wspólnego z plugawym szarlatanem.

Wkrótce jednak przekonał się Olchowski, że Wiera wpadła w szpony Rasputina. Oczalali z rozpaczy postanawia zabici uwdzielić jej żony.

Gdy pewnego dnia spotyka Wierę w towarzystwie Rasputina, strzela doń z naganu, lecz bezskutecznie — jakąś tajemnicza ręka powyciągała wszystkie naboże z jego rewolwera.

Olchowski zdruzgotany moralnie dobrowolicznie zgłasza się na front, gdzie we wrześniu 1916 r. ginie od kul niemieckich.

Pani Berta Müller, „weteran wojenny”, przybyła do Berlina, aby w ministerstwie spraw wojskowych kołatać o powiększenie renty wdowiej.

Pani Müller zamieszkała w hotelu swego kuzyna Zelkego. Do hotelu przybył jakiś tajemniczy „ cudotwórca ” z Litwy, znajdujący się pod specjalną opieką władz niemieckich.

Tym „ cudotwórca ” był właśnie Rasputin, jak wiadomo, szpieg niemiecki. Rasputin miał skłonić cara do zawarcia pokoju odrębnego z Niemcami.

I oto koniokrądz z Pokrowska sprowadzony został do kwatery cesarza Wilhelma, który mu osobiście udzielił instrukcji dla jego akcji na dworze carskim.

Rasputin podrapał się po głowie. — Jeśli mam być szczerzy to przyznaję się, że nie zajmowałem się dotychczas bliżej sprawą polską. Polaków nie znam. No, ale jakoś do nich dotrę...

Mała dygresja od autora.

Całe moje dotychczasowe opowiadanie, mimo mocnego sensacyjnego zabarwienia, jest opowieścią historyczną.

Opierając się o szereg źródeł i danych starałem się dać obraz Rosji z czasów wielkiej wojny i podkreślić rolę, jaką na dworze Romanowych odegrał Grzegorz Rasputin.

Czyniłem to zresztą bezwzględnie i odważnie, nie cofając się przed nazywaniem rzeczy po imieniu i przed uwikłaniem w opowieść moją szeregu ukoronowanych osobistości. Teraz jednak przy-

szedł moment, że skoro tok akcji zabrała się o pewną niemiecką księżniczkę krwi, daleką kuzynkę cesarza Wilhelma pozwałam sobie zataić jej imię.

Dyskrecja moja nie jest wynikiem takiego osobistego sentymentu dla tej chudej damy, o wyblakłych oczach i wielkich, końskich zębach. Czynie to raczej ze względu na miłe wspomnienia, łączące mnie z jej bratem, księciem pruskim X.

Mniej więcej w tym samym czasie, gdy Rasputin czarował czarną swą brodą grubonogie berlińki i pragnieniem swojej imponował właścicielowi hotelu przy Herrengasse, p. Zelkemu, brałem na wschodnim froncie udział w ataku kombinowanych szturmówek niemieckich i austriackich koło Włodzimierza.

Nie powiem, iżby moment ten należał do na bardziej emocjonujących z moich wspomnień frontowych.

Przeżywszy się z plutonem przez gestwinę drutów i przetrzymawszy ciężki ogień dwóch z flanki porających kulmiotów rosyjskich, wdarłem się ze swymi ludźmi w okopy nieprzyjacielskie w chwili, gdy rosjanie, oskrzydleni na prawo, zaczęli tracić ducha i nie puszczając się na hazard kontrataku bagnotowego — jeli się cofać.

Zalozę jednego eniazda karabinów maszynowych wybiliśmy granatami ręcznymi, obsługa drugiego poddała się, reszta rosjan uciekła.

Miałem w plutonie dość ciężkie straty, a zubiwszy w dodatku łączność z komenda kompanii, której stanowiłem boczną pokrycie, nie widziałem powodu do samorzutnego organizowania dalszego pościgu. Tem więcej, że rozrzucone w rowe świeżo widoczne fasowane konserwy i suchary rosyjskie zmieniły zdobyte przez nas okopy w prawdziwą Capucę, w której zatraciła się wszelka ochota do dalszych wawrzynów bojowych.

Po udanej operacji na oba oddziały niemiecko - austriackie spadł deszcz od znaczeń... Dowództwo austriackie ofiarowało batalionowi niemieckiemu 30 me dali, niemieckie zaś austriackiemu 15-e (jako że były mniej tanie) Krzyży Żelaznych.

Mój raport o zdobyciu dwóch karabinów maszynowych musiał brzmieć zaiste bardzo kolorowo, jeśli do odznaczenia podano również i mnie.

W międzyczasie na froncie zapanała cisza, tak, że z ramienia naszego dowództwa dekoracji podjął się sam książę krwi X.

Jako najmłodszy szarżą stałem zupełnie na lewym skrzydle. Tuż obok mnie pocili się ze wzruszenia i szczęścia jakiś grubby kadet.

Kiedy więc książę, przypinając mu krzyż, w imię ustalonego szablonu zagadnął go, w jakich bitwach brał już udział, kadet spreżył się jeszcze bardziej i wybelkotał, goniąc w piętę:

— Ja wolał... melde gehorsam!... I pocałował go w rękę, którą ekscelencja raczyła do niego wyciągnąć.

W bogatym słowniku generałów, rozmawiających w czasie inspekcji i dekoracji z niskimi szarżami i żołnierzami, były aż dwa pytania: „Gdzie walczyliście dotychczas?” i „Czem zajmujecie się w cywilu?”. Ponieważ książę X pierwsze z nich wystosował do mego poprzednika, niepohamowana więc siła rzeczy ja z kolei zaspakajałem ciekawość ekscelencji o tem, co robię w cywilu.

Odpowiedziałem służbiście: — W cywilu słuchacz filozofii! Ekscelencja uśmiechnął się:

— A czy i filozof z przekonania?

— Tak jest!

— Wyznawca Platona, Kanta, Szopenhauera, Spinozy? — badał dalej książę, ucieszony że na mnie już kończy się ceremonia dekoracji.

—Przeważnie zwolennik szkoły sceptyków, Wasza Ekscelencjo — odparłem.

— No, no — w tak młodym wieku, przyjacielu! Czuję, że jako sceptykowi trudno mi będzie za imponować ci. I że niewiele będziesz sobie robił z mojego krzyża. Ale ponieważ masz już trzy inne medale, noże i tę blaszkę na pamiątkę naszej rozmowy. I wspominaj mnie dobrze!

Trudno jest zapomnieć o podobnym incydencie. Sympatycznie wspominam zawsze wysokiego generała królewskiej krwi, który dekorując żołnierza Zełaznym krzyżem — zdobył się na tyle odwagi, ażeby nazwać go tem, czem odznaczenie to było w istocie: blaszka.

O epizodzie tym wspominam dlatego ponieważ łączy się ono ściśle z moją opowieścią. Generał ów był rodzonym bratem księżniczki, której życie z kolei krzyżowało się z Grzegorzem Rasputinem.

Przez sympatję, jaką powziąłem do jej książęcego brata, mówiąc dalej o ślińskiej tej historii, pozwolę sobie przemilczeć prawdziwe imię damy i nazywać ją będę stale księżniczką Marją.

Nawracanie.

Pobyt Rasputina w Berlinie stanowił wprowadzić ściśle urzędową tajemnicę, niemniej wiadomość o ukazaniu się kochanka carycy rosyjskiej nad Sprewą przeciekła do sfer najwyższej stojących, wywołując wśród pięknych i mniej pięknych arystokratek zrozumiałą sensację.

A o prawdziwą sensację było w tym czasie naprawdę tak bardzo ciężko.

Minał już czas, gdy z zapartym oddechem czytało się urzędowe buletyny, oraz komunikaty Wolffa, o bitwach nad Mazurskimi jeziorami, o marszu niemieców na Paryż, o bohaterstwach krajoznika „Emden”, zaciekłych walkach tu recko - angielsko - francuskich na Gallipolis i o wielkich tragediach, pisanych czerwona krwią na białych śniegach Karpat.

To wszystko było nowością i sensacją, dobrą, na pół roku, na rok...

A tu wojna przeciągała się już trzecie lato, hamując życie towarzyskie, ograniczając swobodę wyjazdów zagranicę, na Rivierę, czy do Monaco, przerywając łączność z paryskimi zakładami krawieckimi — a przede wszystkim nużąc swą monotonością.

Zblazowane księżniczki i hrabiny niemieckie, czytając najnowsze komunikaty wojenne o tem, że pod Verdun zdobyto taki a taki fort, biorąc przytem do niewoli 800 francuzów, a tracąc kilka tysięcy własnych ludzi — ziewały.

— Mój Boże, i cóż z tego? Jakże to ostatecznie stać się nudne!

Miały już zupełnie stępione nerwy. Pragnęły innej, nowej sensacji.

Dlatego też wiadomość o przyjeździe tajemniczego mnicha z Rosji, tej krajiny legend i baśni, podekscytowała berlińskie arystokratki, budząc w nich niedrodzą ciekawość.

Jak ómy do światła, tak i one zlatywały się na skrzydełkach lekkomyślności do dziwnego przybysza, opalając się w żarze jego spojrzeń i popielejąc w gorących jego ramionach.

Pan Zelke, właściciel hotelu przy Herrengasse, prowadził zrazu statystykę zawołanych dam, odwiedzających 12-kę. Ale potem zaprzestał jej.

Wszystko mu się pomieszało — stracił rachubę. Nic dziwnego: Był tylko hotelarzem, a nie astronomem, przywykłym do operowania bardzo wysokimi cyframi.

Wśród licznych patniczek, odwiedzających rosyjskiego Salomona, znalazła się jedna królowa Saba, kobieta niegłupia, choć zanadto fantastka, księżna Marja.

Jako katoliczka, jedyna w całej od wieków protestanckiej rodzinie książąt H. płonęła tą gorącą żarliwością religijną, jaka zwykła cechować tylko neofitów.

Księżna powzięła bardzo ciekawą, choć nie nową koncepcję, aby przy pomocy wpływowego Rasputina przeprowadzić unję między kościołem prawosławnym a Rzymem.

Stara panna myśl swa realizowała bardzo ostrożnie, nie chcąc odstraszyć chytrego a nieufnego z natury rosyjskiego chlona.

W zamiary swe wtajemniczyła Marja Wilhelma II. Ow jednak machnął tylko ręką, mruknawszy: —

— Maniactwo!

Niemniej nie miał przeciwko temu nic, ażeby kuzynka jego wywołała ze stolicy Prus Rasputina, który stał się coraz cięższym i nieznośniejszym ciężarem, tem więcej, że ustawiczne skandale, jakie wyczyniał, groziły ostatecznie jego zdemaskowaniem.

Kancelaria cesarska wypisała specjalny „Offener Befehl” dla pastora z Litwy, Boraskausa, a trokliwy Steinhauer przydzielił mu dwóch czynnych stróżów. Pod ich opieką ruszył Grzegorz Rasputin wraz z księżniczką Marją na południe.

Gdy ruski książę, Włodzimierz Wielki, w poszukiwaniu za nową wiarą rozstał swych gońców na wszystkie strony świata, ci — powróciliśmy do ojczyzny — nad religiję muzułmańską, rzymską i żydowską polecili mu goręcej wiary grecką. Albowiem pobyt ich w Bizancjum, wspaniale, pełne pompy uroczystości kościelne, bogactwa tamtejszych świątyń, zbudziły w barbarzyńskich ich umysłach pewność, że jednak najpotężniejszy i najbogatszy jest Bóg Greków!

Księżna uważając Rasputina (zresztą nie bez racji) za prostaka, pragnęła z tego fragmentu historii wyciągnąć dla siebie pewne wskazania. Plan jej był prosty. Zamierzała ona wywieźć swego pupila z protestanckich, zimnych Niemiec, do południowych — do katolickiej Bawarii, Nadrenji i Austrii. Pragnęła ogrzać go tam ciepłem katolickiej atmosfery, ośnić starą jej tradycją, oczarować pięknnością monumentalnych katedr i tumów, ażeby zbudziwszy w duszy Grzegorza odpowiedni nastrój — walcym szturmem zdobyć owieczkę tę dla Rzymu.

W tym celu przez cały tydzień wlokła swoją ofiarę po miasteczkach Paleotypatu i Bawarii, potem zawadziła o Salzburg, pokazała mu psvzny gotyktem „Stefanuskirche” Wiedeń i kościół św. Karola w Pradze.

Rasputin znosił z początku tyranję opiekunki swojej cierpliwie. Po pewnym okresie wyuzdanych ekscesów, nieźle robił mu odpocznęnek i abstynencja przy boku tej kościelnej niemki. Atoli później doszedł do wniosku, że cała ta idea unji dwóch kościołów nie warta tego, aby za przatać nią sobie głowę i że on sam Rasputin, na fuzji tej wyszedłby jaknajgorzej. Miał bowiem poważne wątpliwości, czy papież będzie chciał tolerować w kościele swoim podobną owieczkę jak on. (D. c. n.).

Dźwiękowy - Teatr - Światły

Dziś i dni następny. h. wielce atrakcyjny pełen werwy i humoru film pod tyt.



"CASINO"

"WYSPA ZATOPIONYCH SERC"

W roli głównej uroczyste zjawisko ekranu dźwiękowego, niezapomniana partnerka Chevalier a najpopularniejsza gwiazda filmowa świata — **Jeanette Mac Donald** w otoczeniu **Jamasa Hall** i prze-mięgo **Jacka Oakie**
Początek seansów o godz. 4.30 6. 8 i 10. w soboty i niedziele poranki od godz. 12-ej po 1 zł.

Nadprogram: Dodatek dźwiękowy i aktualności krajowe.



DZWIĘKOWY KINOTEATR "CAPITOL"

REWJA HOLLYWOOD

udział bierze 200 najpiękniejszych i najzgrabniejszych girlsów. 4 najstojniejszych komików świata:

na czele z królem humoru

Polskie piosenki odśpiewa **HANKA ORDONÓWNA**.

Role główne kreują: **John Gilbert, Conrad Nagel, Anita Page, John Crawford, Norma Schearer, Besie Love, Marion Davies i inni.**

Najnowsze przeboje muzyczne. Humor. Dowcipy. Cudość arcydzieło

Dziś premiera!

Najwspanialsza przepychem wystawy i bogactwa rewja filmowa produkcji polsko-amerykańskiej.

Wytwórni Metro Goldwyn Mayer

Pocz. w dniu powszednim o 4.30 w sob., niedz. i święta o g. 12 w pol. CENY MIEJSC POPULARNE

Przejazd 2 **ODEON** Przejazd 2

Poraz pierwszy w Łodzi. — Wielki erotyczny-sensacyjny film p. t.

Kobieta, która grzechu pragnie

w roli głównej **Nora Ney** (Polska Dolores del Rio) Nadprogram Farsa

Główna 1 **WODEWIL** Główna 1

Dziś i dni następnych film p. t.

RYCERZE MIŁOSTEK

to film którego akcja musi wzruszyć każdego. W rolach głównych **L. D. mi a Victor Mc Laglen i Edmund Love** Nadprogram Farsa

KINO - TEATR

"ZACHETA"

Zgierska 26.

Dziś i dni następnych!

Podwójny program!

I-szy obraz — Drama erotyczny w-g pow. **P. Tetmajera p. t. "Romans Donny O polskiej"** w rolach gł. **Bożenka Helena, Brydzisłki i Władysław Walter** II-gi Król humoru **Monty Banks** w szalonym przebiegu **"NA OGNISTYM SMOKU"** Za piękna miliarderkę, która gra **Virginia Lee Corbin**. W sensacyjnym filmie oblatującym w pełno emocji i humoru, sceny walki rozrywającej się na dachu pedzającego pociągu. Początek seansów w dni powszednie o g. 4 pp. w soboty niedziele święta o g. 12 — Dohorowa orkiestra pod kier. **P. J. Stefanińskiego** Sala dobrze ostrzana

Dr. med.

REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie diafermia. Elektroterapia. **Południowa 28 — tel. 201-98** Od 8-11 rano i od 5-9 wiecz. W niedziele od 9-1. pp. Dłaniezmożnych ceny leczenia.

Nauka i wychowanie

LEKCJE muzyki na skrzypcach, mandolinie i gitarze. Oplata niska. Zielona 23. m. 24. III p.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t.p. przy muje do reperacji. ul. 6-go Steronia 76, III piętro. Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu

Pokój umeblowany

b. duży do wynajęcia dla dwóch osób małżeństwa z usługą. może być z utrzymaniem. Od zaraz. Cena przystępna. Zeromskiego 18. m. 26

Przeciw chudości

Przez użycie naszego wspaniałego środka odżywczego **"PLENUSAN"** w krótkim czasie znacznie przybranie w wadze, wygląd kwitnący i pełne formy ciała. Również wzmacniający środek dla krwi i nerwów. przez lekarzy polecane. 1 pud. zł. 6, 4 pud. zł. 20. **Dr. GEBHARD et Co., GDAŃSK 47.**

Zaginął w żel

niemiecki, maso b. onzowej, biała nakrapiały, wabi się **"As"**. Uprasza się odprowadzić za wynagrodzeniem. Traugutta 9 m. 5.

JIGGERY

150 cm szerokości w dobrym stanie kupiny zaraz. Oferty z cenami pod **"Farbiarnia"** w admin. niniejszej gazety.

Mieszkanie

3-4 pokojowe

z wszelkimi wygodami w zdrowej i spokojnej dzielnicy miasta, poszukiwane od zaraz. Oferty z podaniem wad run' w do administracji pod **"Poznańskie"**.

Nasza jest noc

już wkrótce!

Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem! Nie dajcie się na nic innego, rzekomo również dobrze, namówić **"OLLA"** to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat.

Tylko **KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH pol. Y. M. C. A.** Łódź, Al. Kościuszki 68, tel. 122-90

są w stanie wyszkolić Cię na dobrego fachowca, przy opłacie zł. 130.— za całkowity kurs. Nieograniczona ilość jazd. Załącza praktyczne we własnych warsztatach reparacyjnych. Garaż.

Dr. med.

S. Kantor

specjalista chorób wenerycznych skórnych, włosów i moczopłucowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena. **PIOTRKÓWSKA 144 RÓG EWANGELICKI**. Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45. Przyjmuje od 3-2 i od 5-8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia

DOKTOR

H. Wałkowyski

przeprowadził **CEGIELNIANA Nr. 36** telefon 216-90 **Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.** Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9 w. niedziele i święta od godz. 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia

Doktor

Klinger

Spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów. **Andrzeja 2. Tel. 132-28** Przyjmuje od 9-11 i 5-8. w. niedziele i święta od 10-12. Od 1-2aw. Lecznic. Piotrkowska 62

Dr. med.

W. Balicka

Sienkiewicza 95 przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 1 do 3 i 7-8.

Dr. med. **SOMMER**

J. 6-go Steronia 1 telefon 220-26. Chor. skórne, dróg moczowych, weneryczne i kobiece. Przyjmuje od 9 do 12 i od 5 do 9 w. W niedziele i święta od 10-12. Oddzielna poczekalnia dla pań, lampa kwarcowa.

Dr. med.

HELLER

POWRÓCIŁ chor. skórne i weneryczne **NAWROT 2** Tel. 179-89.

przyjm. do 10 rano i od 4-8 dla pań spec. od 4-5 w. niedz. od 11 2 pp dla niezamożnych. ceny leczenia.

Dr. med.

Niewiański

powrócił specjalista chorób skórnych i wenerycznych i moczopłucowych ul. **Andrzeja 5** Tel. 159-40. Przyjmuje od 8-11 i od 5-9, w. niedziele i święta od 9-1. Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med.

Lagunowski

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych **Piotrkowska 70** (róg Traugutta) Tel. 181-83. Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp, od 6 do 8.30 w., w. niedziele i święta od 10-1-1. Oddzielna poczekalnia dla pań. Lampa kwarcowa

Dr. med.

NEUMARK

Choroby skórne weneryczne. Leczenie diafermia, dia-termokoagulacja oraz lampa kwarc. **MONIUSZKI 5** tel. 173-50. Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5 w. niedziele od 1 do 1 po poł.

Rozmaite

MANCURE wykwinny 80 gr. Piotrkowska Nr. 60 u fryzjera w podwórzu

KASZEL, chrypkę, zakatarzenie nosa, gardła, oskrzeli itp. usuwają **"Ziela Polana"**, zatwierdz. przez M. S. W. rej. 1349 do nabycia w aptece d-ra farm. K. Kemielińskiego w Łodzi, ul. Andrzeja 28, tel. 149-91. Cena zł. 2.—

Kupno i sprzedaż

INTRATNY sklep radio - elektrotechniczny w najlepszym punkcie miasta do oddania. Oferty do adm. p. **"Radio"**

RADIOAPARATY i części, detektorów komplet od 25 zł **Radioła** Piotrkowska 88 tel. 105-34. Naltantaj bo w podwórzu



Kanada ponownie mistrzem świata Kanada zdobywa mistrzostwo Europy. Polska na drugim miejscu.

(Korespondencja własna „Expressu“)

Krynica, 8 lutego.

W dniu dzisiejszym rozegrał się ostatni akt wielkiego turnieju hokejowego o mistrzostwo świata, który przez osiem dni absorbował umysły sportowców.

Przez osiem dni toczyły się na torze hokejowym w stadionie krynickim zacięte boje o zaszczytne tytuły mistrzowskie i oto dopiero dziś w ostatnim dniu sytuacja została ostatecznie wyjaśniona.

Zainteresowanie zawodami krynickimi wzrosło szczególnie w ostatnich dwóch dniach na skutek zupełnie nieoczekiwanych wyników które przekreśliły wszelkiego rodzaju obliczenia papierowe.

Od kilkunastu lat odbywają się turnieje o mistrzostwo świata, nigdy jeszcze nie były one tak interesujące jak właśnie w roku bieżącym.

Wpłynęło na to w pierwszym rzędzie udział w turnieju Stanów Zjednoczonych, które obok dotychczasowego mistrza krążka drużyny Kanady były najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrzowskiego.

Nietylko jednak o tytuł mistrza świata toczyła się zacięta walka. W grupie europejskiej walki odbywały się niemalże zażarcie.

Najpoważniejsi kandydaci do tego tytułu Szwecja i Czechosłowacja zmuszeni byli zadowolnić się dalszymi miejscami na rzecz Austrii i Polski. Różnica punktów jaka dzieli mistrza grupy europejskiej od następnych drużyn świadczy dobitnie o wyrównaniu klasy drużyny europejskiej.

Zresztą wyniki uzyskane w czasie turnieju mówią za siebie. W przeważającej ilości mieliśmy rezultaty z różnicą jednej bramki. Niespodzianki następowały jedna po drugiej, zwłaszcza w końcowych rozgrywkach. I tak niespodziewanie Szwecja pokonała Czechosłowację oraz zupełnie nieoczekiwanie Austria zwyciężyła Szwecję.

Nie dziwnego, że wskutek tego przez grupowania w tabeli następowały niemal po każdym meczu i tytuł mistrza Europy stał pod znakiem zapytania do ostatniej chwili meczu Polska—Czechosłowacja.

Powyższa seria nieoczekiwanych wyników przyczyniła się w dużej mierze do wzrostu zainteresowania rozgrywkami.

Po raz pierwszy w dziejach sportu polskiego stadion sportowy, nie był w stanie pomieścić wszystkich ciekawych się do wejścia widzów.

Policja zmuszona była w niedzielę interwenjować, gdyż organizatorzy nie byli w stanie pomieścić wszystkich, którzy pragnęli przyrzeć się finałowym rozgrywkom.

Ostatecznie tytuł mistrza świata dostał się w ręce dotychczasowego mistrza krążka drużyny Kanady.

Wicemistrzostwo przypadło sprawiedliwie w udziale drużynie USA, która poszczycić się może w turnieju krynickim jedną tylko przegraną i to w rozgrywce finałowej.

Do finału Stany Zjednoczone kroczyły po linii samych zwycięstw, podczas gdy Kanada raz się załamała i to z drużyna, która w grupie finałowej zdobyła ostatnie miejsce t. j. Szwecja, tracąc do tej drużyny jeden punkt.

Tytuł mistrza Europy zdobyła niespodziewanie Austria.

Jeże niedzielny mecz ze Szwecją, a właściwie jedna bramka zdobyta przez Lederera zdecydowała o tym, że mistrzostwo Europy w hokeju lodowym powędrowało do Austrii.

Drugie miejsce i zaszczytny tytuł

wicemistrza Europy zdobyła nasza reprezentacja państwowa, która się tak dzielnie popisywała w czasie całego turnieju.

Jedynie na początku rozgrywek krynickich zespół nasz przechodził kryzys, minęło to jednak szybko i po meczu zwycięskim z Francją jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej nasz zespół zmienił się nie do poznania, uzyskując wspaniałe wyniki o jakich tylko mógł marzyć polski świat sportowy. A więc wymienić należy zwycięstwo naszego zespołu nad Szwecją w stosunku 2:0, nieszcześliwa przegrana do Austrii 1:2, zaszczytne przegrane do Kanady 0:3 i Stanów Zjednoczonych 0:1 oraz wreszcie bezbramkowy wynik z Czechosłowacją, drużyna, która niejednokrotnie piastowała w swych rękach zaszczytny tytuł mistrza Europy.

Nieszczerólnie powiodło się Szwecji i Czechosłowacji.

Drużyna szwedzka stanowczo zasługiwała na zajęcie lepszego miejsca aniżeli jej przypadło w udziale.

Uzyskała ona najlepszy wynik z Kanadą, będąc jedynym zespołem w Krynicy, który potrafił nieprówanym kanadyjczykom odebrać punkt.

Pokonała ona Czechosłowację, ulegając jedynie Stanom Zjednoczonym, Austrii i Polsce. Zespół czeski był bardzo bliski zdobycia tytułu mistrza Europy.

B. K. S. zwycięża Polonię 9:7. Mecz bokserki o drużynowe mistrzostwo Polski.

(Telefonem od własn. koresp.)
W Warszawie rozegrany został w niedzielę międzyklubowy mecz bokserki o drużynowe mistrzostwo Polski między zespołami BKS (Katowice) a Polonią warszawską.

Zwyciężyła drużyna śląska w stosunku 9:7, kwalifikując się tem samem do rozgrywek finałowej z drużyną IKP (Łódź). Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco:

w. *musza*: Pasturczak (P) zwycięża na punkty Michalskiego (B).
w. *kogucia*: Kazimierski (P) zwycięża na punkty Moczka (B).

Zwycięstwo Hasmonai lwowskiej w Czerniowcach

W Czerniowcach bawiła w niedzielę drużyna hokejowa Hasmonai lwowskiej, która w spotkaniu z tamtejszą drużyną Dowbusch uzyskała ładne zwycięstwo w stosunku 3:0 (0:0, 2:0, -:0). Drużyna Hasmonai górowała znacznie nad przeciwnikiem.

Ł. K. S. zwycięża hokeistów Triumfu 8:0.

Zapowiedziane na niedzielę towarzyskie spotkanie hokejowe Ł.K.S.—Polonia warszawska nie doszedł do skutku z powodu odmowy Polonii. Natomiast rozegrane zostało spotkanie o mistrzostwo podokręgu łódzkiego między ŁKS a Triumphem. Zwyciężyła zdecydowanie drużyna ŁKS-u w stosunku 8:0. Warto zaznaczyć, że drużyna ŁKS-u nie utraciła w mistrzostwach ani jednej bramki.

Hokej we Lwowie.

W niedzielę rozegrane zostały we Lwowie następujące spotkania hokejowe: Czarni — Pogoń II 1:0 oraz Lwowianka — Lechia 1:1.

Miał on ku temu najpoważniejsze szanse, lecz załamał się w finałowych rozgrywkach przegrywając w sobotę do Szwecji i remisując w niedzielę z Polska.

W grupie drużyn walczących o puhar min. Zaleskiego niespodziewanie dobrze popisały się Węgry, które w finale pokonały Francję, zdobywając puhar.

Niechę popisywały się drużyny Francji i Anglii, natomiast kompromitująco zakończył się występ Rumunii, która przegrywała do wszystkich przeciwników z rekordową ilością bramek.

Reasumując powyższe należy stwierdzić, że turniej krynicki był wielkim sukcesem sportowym Polski, albowiem w Krynicy zebrała się elita hokeja światowego.

Odnieśliśmy również wielki sukces organizacyjny. Goście zagraniczni, którzy bawili w ciągu 8 dni w Krynicy są zachwyceni sprawną organizacją turnieju i niezwykłą gościnnością Polaków. Do tego dodać należy, że w czasie turnieju warunki atmosferyczne były niezwykle sprzyjające i wszystko odbywało się według z góry opracowanego programu.

Słowem z turnieju krynickiego możemy być zadowoleni. Możemy z dumą patrzeć obecnie w świat, albowiem zdaliśmy egzamin sprawności, do

wiedliśmy całemu światu sportowemu, że jesteśmy dostatecznie zdolni do organizowania wielkich imprez sportowych.

Przebieg ostatniego dnia turnieju przedstawia się następująco:

AUSTRIA — SZWECJA 1:0 (0:0, 1:0, 0:0).

Gra niezwykle zacięta obustronnie. Szwedzi mają słaby dzień i ich atak strzela wyjątkowo niecelnie, chwilami nawet pechowo. Austria natomiast gra tego dnia wyjątkowo dobrze.

Jedyną a zarazem zwycięską bramkę, która zdecydowała o zwycięstwie przez Austrię mistrzostwa świata uzyskał w drugiej tercji Lederer.

W trzeciej tercji szwedzi dała do wyrównania, nie im się jednak nie udało. Sędziował p. Pelimont.

POLSKA — CZECHOSŁOWACJA 0:0.

Meczowi temu towarzyszy niebywałe wprost zainteresowanie. Od pierwszej do ostatniej chwili spotkania panuje na widowni ogromne podniecenie, które szybko udziela się również zawodnikom obu drużyn.

Gra zupełnie otwarta bez przewagi którejkolwiek ze stron.

Obaj bramkarze mają duże pole do popisu z obu bowiem stron padają silne strzały.

W drugiej tercji Polska ma kilka poważnych szans uzyskania bramki, lecz doskonały bramkarz czeski broni wszystko.

W ostatniej tercji drużyny zdobywają się na ostateczny wysiłek nie są jednak w stanie zdobyć zwycięskiej bramki, mimo iż okazji ku temu było bardzo dużo tej z jednej jak i drugiej strony. Sędziował p. Pelimont.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Czechosłowacja: Beka, dr. Pussbauer Dorazil, Malecek, Tozicka i Hromada. Polska: Stogowski, Adamowski, Kowalski, Tupalski, Krüger, Sokolowski.

KANADA — ST. ZJEDNOCZONE 2:0 (1:0, 0:0, 1:0).

Decydujący mecz o tytuł mistrza świata wywołał kolosalne zainteresowanie.

Obie drużyny występują w najsilniejszych składach. Zasłużone zwycięstwo odnosi dotychczasowy mistrz świata Kanada.

Przebieg gry od samego początku niezwykle interesujący.

Tempo szalone. St. Zjednoczone przez prowadzą błyskawiczne ataki przyziemni kombinacjami, natomiast kanadyjczy grają bardziej przebojowo i strzelają dużo na bramkę przeciwnika.

Jeden z graczy drużyny amerykańskiej nie spuszczał z oka dr. Watsona, lecz w ósmej minucie udało się Watsonowi zmilczyć czujność swego wywiadowcy.

Oddał on daleki strzał z odległości 25 mtr. i krążek mimo interwencji bramkarza drużyny amerykańskiej wpadł do bramki.

W drugiej tercji gra jest niezwykle brutalna i szybka. Tempo zawodów jest nadal szalone, niewidziane dotąd w Europie.

Ostatnia tercja mija młniejwłęcz tak samo jak poprzednia. W chwili gdy zda wało się, że wynik meczu nie ulegnie już zmianom udaje się Morrisowi na 1 minutę przed końcem zmilczyć czujność obrony drużyny kanadyjskiej i zdobyć drugą bramkę dla Kanady.

Warto zaznaczyć, że w drugiej tercji zdobyły St. Zjednoczone bramkę ze spalonego nieuznana przez czujnego sędziego p. Loiga.

St. K—wicz

w. *piórkowa*: Goss (P) zwycięża przez k. o. w pierwszej rundzie Radwańskiego (B).

w. *lekka*: Wraziłdo (B) zwycięża na punkty Krawczyka (P).

w. *połśrednia*: Wójcik (B) zwycięża przez k. o. w trzeciej rundzie Wołskiego (P).

w. *średnia*: Wieczorek (B) zwycięża na punkty Seidla (P).

w. *po ciężka*: Wartecki (B) remisuje z Kempa (P), byłym bokserem Sokola łódzkiego. Sędziował w ringu p. Krakowski z Grudziądza. W wadze ciężkiej BKS uzyskał walcover.

Sukces bokserów Makkabi we Lwowie.

W spotkaniu bokserkiem drużyna Makkabi warszawskiej pokonała reprezentację bokserką Lwowa w stosunku 12:6. Jest to wielki sukces drużyny bokserkiej żydowskiego klubu stołecznego.

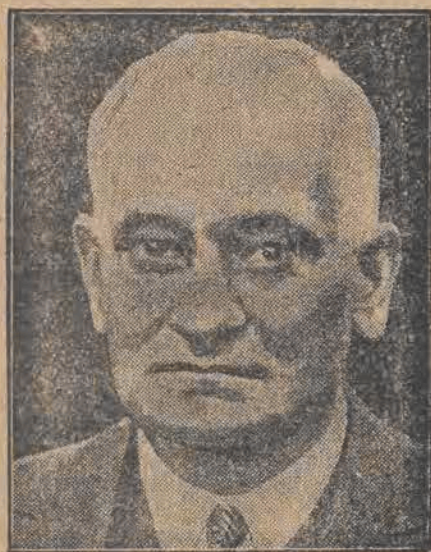
Walne zgromadzenie klubów sportowych.

Zarząd K.S. „Orkan” zawiadamia, że w dniu 15 lutego r. b. o godz. 10 rano w pierwszym o 10.30 rano w drugim terminie w lokalu Szkoły Powsz. Nr. 6, przy ul. Wileńskiej 33/35 (Karolew) odbędzie się roczne walne zgromadzenie klubu sportowego „Orkan” z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydium, 2) Odczytanie i zatwierdzenie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia i z nadzw. waln. zgrom., 3) Sprawozdanie ustępującego zarządu: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) b'biłotekarek, e) kierownika sekcji piłki nożnej, 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) Dyskusja i udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, 6) Wybór nowego zarządu, 7) Uchwalenie budżetu na rok 1931, 8) Wólne wnioski.

Rozgrywki o pu- har Davisa



Udział w Komitecie rozgrywek tenisowych o puchar Davisa, przyjął w roku bieżącym prezydent republiki francuskiej DOUMERGUE. Prezydent Doumergue osobiście dokonał losowania terminów i spotkań poszczególnych drużyn państw świata.



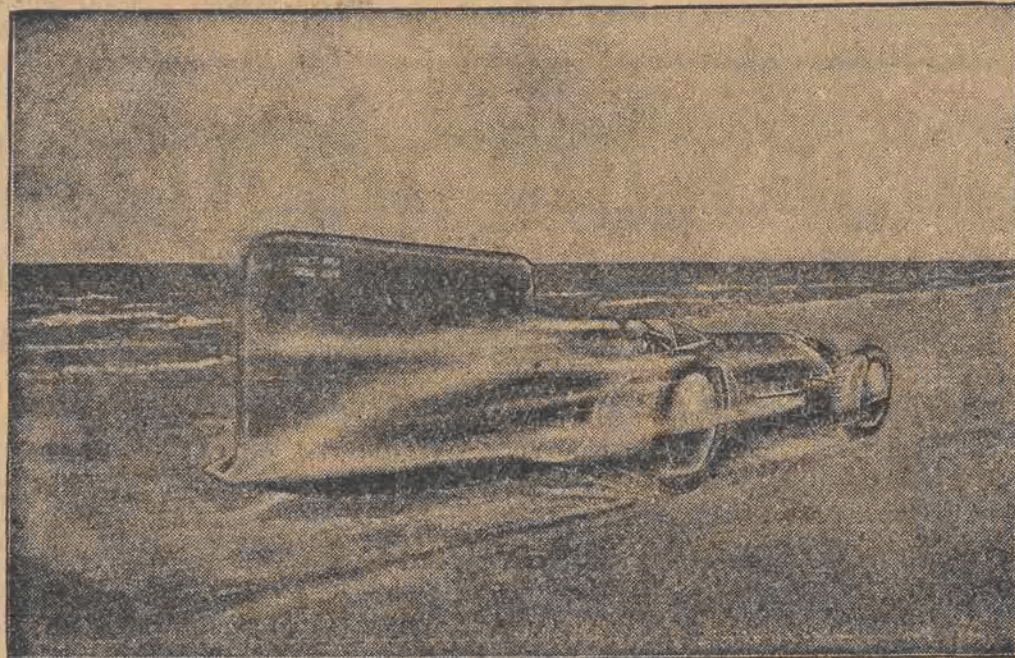
PANDIT NEHRU,

b. prezydent parlamentu hinduskiego, jeden z najwybitniejszych przywódców ruchu niepodległościowego hindusów, który przez kilka miesięcy wzięty był przez władze angielskie za popieranie akcji Gandhiego, zmarł obecnie, wskutek choroby, jakiej nabawił się w więzieniu.



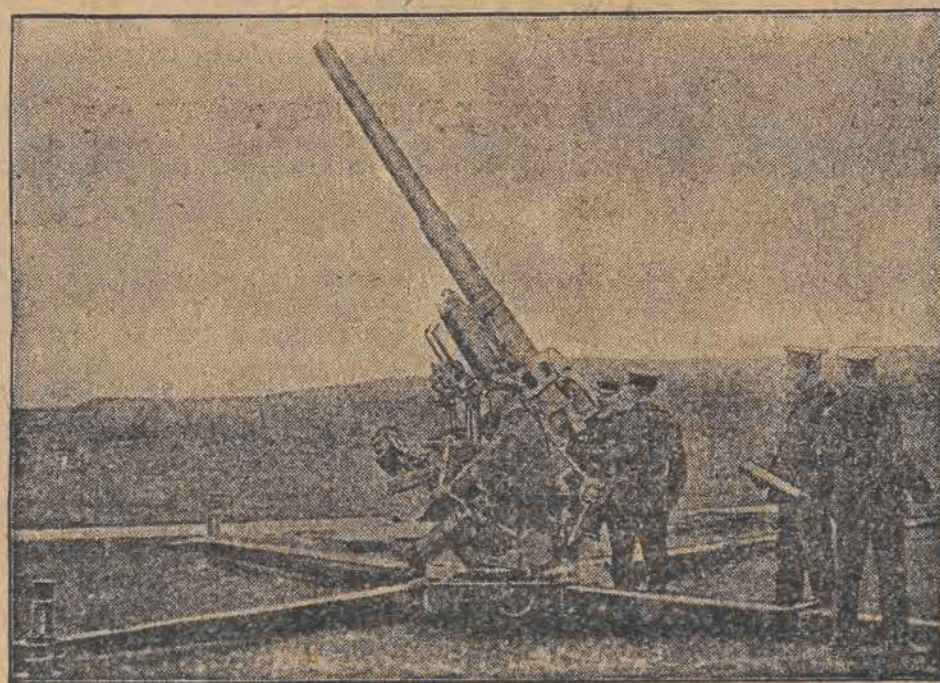
32-letni pastor Jrgens z Oslo mianowany został w tych dniach biskupem. Jrgens jest najmłodszym biskupem na świecie.

Campbell pobili rekord szybkości!



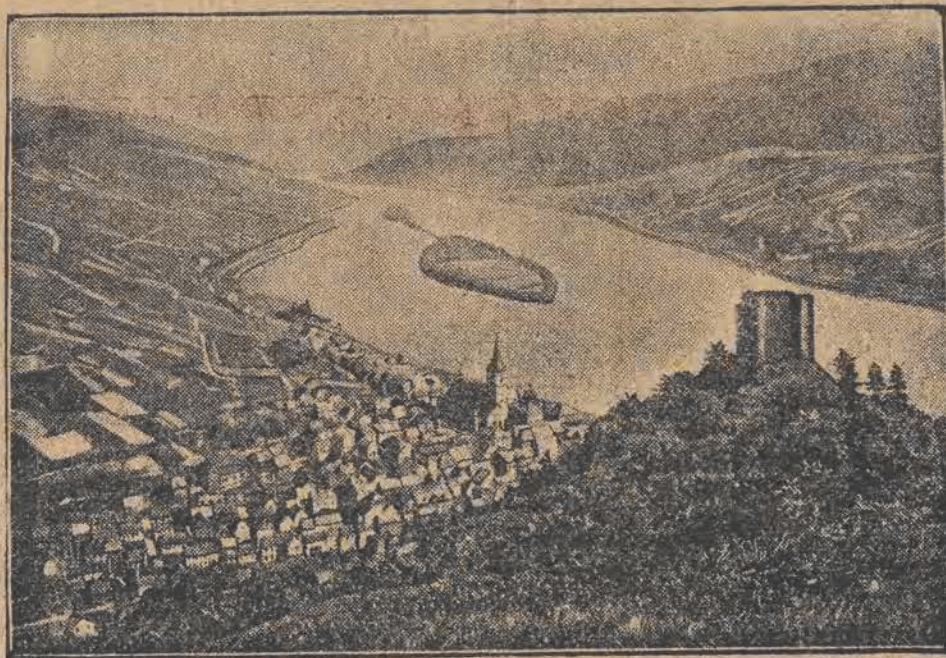
Kapitan Malcolm Campbell, który na swym nowym samochodzie w dniu 5 b. m. odbył wyścig na plaży w Daytona Beach, pobili dotychczasowe rekordy szybkości o 23 kilometry, przejeżdżając trasę z szybkością przeciętną 396 kilometrów na godzinę.

Nowa angielska broń wojenna



Słynne angielskie zakłady broni Vickers-Armstrong, skonstruowały obecnie nowe działo wojenne, przeznaczone wyłącznie do ostrzeliwania samolotów. Działo ma kaliber 7,5 cm., strzela z szybkością 25 pocisków na minutę. Pocisk na przestrzeni poziomej skuteczny jest na odległości 13 kilometrów, na przestrzeni pionowej — 9 kilometrów.

Zniszczona góra nad Renem



Olbryzła góra Nollach, w miejscowości nadreńskiej Lorch, która ze względu na swe położenie grozi poważnym niebezpieczeństwem dla miasta, ma być obecnie całkowicie zburzona i zrównana z ziemią. Jest to gigantyczne przedsięwzięcie, wykonanie którego pochłonie kolosalne sumy.

150-letnie wspomnienie Lessinga



15 lutego b. r. upływa 150 lat od chwili zgonu jednego z największych dramaturgów, autora „Natana medca” i „Młyny von Barnhelm” — Lessinga.

„Miss Europa” na rok 1931



W dniu 5 lutego odbył się w Paryżu międzynarodowy konkurs piękności, który przyznał tytuł „Miss Europa” najpiękniejszej z pośród 22 kandydatek, wysłanych przez wszystkie niemal państwa europejskie. Zaświeczone ten tytuł przyznano 20-letniej „Miss Francji” Joannie Julla.

Śmierć Tiltoniego



Prezydent akademii włoskiej senator Tiltoni, który zachorował przed kilku dniami bardzo poważnie, zmarł po krótkich cierpieniach. T. był znakomitym mężem stanu; trzykrotnie piastował stanowisko ministra spraw zagranicznych Włoch, był posłem w Paryżu i Londynie i prezydentem przedostatniego senatu włoskiego.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00, 180-80. Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148.

Oddziały: KRAKÓW: ul. Pijarska 4, tel. 165-00. KATOWICE: Biuro dzienników „Haga” Wincenty Szczepaniak ul. Piastowska 9, tel. 7.17. SCSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski ul. 3-go maja Nr. 23, BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, Małachowskiego 1. DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski 3-go maja Nr. 4. ZAKOPANE: Walerjan Joniec, Krupówki 30. GDYNIA: Pension „Victoria Regia”, tel. 19-02. WARSZAWA, Prózna 7/34, tel. 768-89.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najniższe zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najniższe zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. i redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.